GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 22. — W Piątek dnia 26. Stycznia 1838.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 21. Stycznia.

Na odbytéj z rozkazu N. Pana w dniu dzisiejszym w obec J. K. M. Xięcia Następcy tronu i wszystkich członków rodziny królewskiéj uroczystości koronacyi i orderów, pewna liczba wojskowych i cywilnych urzędników orderami ozdobioną została. Z pomiędzy tych nowo mianowanych kawalerów i posiadaczy znaków wymieniamy tu tylko tych, którzy Wielkie Xięstwo Poznańskie zamieszkują:

1) Gwiazdę do orderu Orła czerwonego 2giéj klassy z liściem dębowém otrzymał Naczelny Prezes prowincyi poznańskiéj, Flottwell;

2) Order Orła czerwonego 2giéj klassy z liściem dębowém:
von Frankenberg - Ludwigsdorf, Naczelny Prezes Sądu Najwyższego Appellacyjnego w Poznaniu;
Poniński, Dyrektor Generalnego Ziemstwa kredytowego w Poznaniu;

3) Tenże order bez liścia dębowego:
Hr. Edward Raczyński na Rogalinie;

4) Wstążkę do orderu Orła czerwonego 3éj klassy:
Stroedel, Tajny Nadradzca regencyjny w Poznaniu;

5) Order Orła czerwonego 3. kl. z wstążką:
Maschke, Major i Brygadyer 5téj brygady artyleryi;
von Rheinbaben, Pułkownik, dowódzca 7go pułku huzarów;

6) Order Orła czerwonego 4téj klassy:
Brockmeyer, Radzca regencyjny przy Dyrekcyi prowincyalnéj poborów w Poznaniu;
Groschke, Dyrektor poczty w Bydgoszczy;
Dr. Koschny, Fizyk powiatowy w Ostrowie;
Peterson, Radzca budowniczy w Bydgoszczy;

7) Znak honorowy:
Gleininger, posługacz przy Sądzie Najwyższym krajowym w Poznaniu;
Antoni Herkt, sołtys w Szenawie, pow. Babimostkiego.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 21. Stycznia.

W upłynionym tygodniu kurs wexli na Berlin zniżać się zaczął, a kurs listów zastawnych znacznie poszedł w górę, a to w skutku podwyższonych kursów na giełdzie w Berlinie. —

W ogólności na giełdzie naszéj ruch większy panuje, co zamierzonéj operacyi Banku Polskiego względem wymiany obligacyi 500-złotowych na certyfikaty, głównie przypisać należy.

Francya.

Z Paryża, dnia 15. Stycznia.

Zdaje się, że podczas teraźniejszych tęgich mrozów każda stolica ogniowi haracz swój spłacić powinna. Nocy zeszłéj okropny pożar teatr włoski (Salle Favart) zupełnie w perzynę obrócił. Ogień wybuchnął dzisiaj zrana około 1éj godziny po przedstawieniu opery „Don Juan"; rozumieją więc powszechnie, że deszcz płomienisty w ostatnim akcie przedstawiony przyczyną tego pożaru. Płomienie z taką szybkością się zajęły, że mieszkające w teatrze osoby ledwo tyle czasu miały, że ujść mogły. Pan Severini, jeden z dyrektorów, mieszkający na drugiém piętrze, usiłował po pozwiązanych prześcieradłach na dół się spuścić, spadł wszelako na dach teatru a ztamtąd na bruk, gdzie się na miejscu zabił. Przez czas niejaki cała część miasta była w niebezpieczeństwie, obawiać się bowiem trzeba było, żeby ogień domów na ulicach Marivaux i Favart nie ogarnął, kiedy te dwie ciasne ulice z teatrem się stykają. Mróz (dotychczas ciągle 10—12° dochodzący) wczoraj wieczorem nieco sfolgował a wiatr na południe-zachód się zwrócił; ale właśnie ta okoliczność stała się przyczyną innego niebezpieczeństwa. W chwili, w któréj dach teatru, płomieniami zajęty, się otworzył i ogień zeń wybuchnął, słup ognisty z rozmaitych palnych materyi wysoko się wzbił w powietrze. Wiatr wspomniony pędził go na drugą stronę nadrzecza, ku domom owéj części miasta i na dach gmachu opery. Podwoje tego teatru wysadziła natychmiast komenda ogniowa i wciągnęła miechy na dach, gdzie szerzeniu się ognia dzielnie się oparto. Jakoż usiłowania ludzi gaszeniem zajętych mianowicie na ratowaniu domów sąsiednich ograniczać się musiały, kiedy teatr włoski z przybudowaniami swemi ocalonym być nie mógł. Handel muzyki Pana Paccini poniósł wielką szkodę a dwaj sikawnicy z powodu zawalenia się belki mocno zostali uszkodzeni. Dwa bataliony 30. pułku, kompania gwardyi municypalnéj i oddział dragonii do przytłumienia pożaru i utrzymania porządku najwięcéj się przyłożyły. Prefekt Sekwany, General Darriule i Pułkownik Pauli, obecnością swoją ożywiali gorliwość gaszących. Dzisiaj o godzinie 12téj w południe cały pożar już był zupełnie uśmierzony. Dziwić się temu trzeba, i Bogu dziękować, że nieszczęście to daléj się nie rozpostarło, kiedy massy ogniste na 30 stóp w górę się wzbijały i palące się głównie na wszystkie strony się rozlatywały.

Stosownie do listów z nad granicy katalońskiéj karoliści Puycerdę oblegać zamyślają; 3 ich kolumny stanęły już przed tém miastem, czekając tylko przybycia Generała Urbistondo, aby oblężenie rozpocząć; załoga miasta liczy tylko 400 ludzi.

Z Saint-Jean-Pied-de Port donoszą pod d. 10. m. b.: „Wyprawa będąca pod rozkazami Don Basilio Garcia d. 5. przybyła do Arizy, na 6 godzin na zachód od Calatayudu; d. 6. stanęła nad brzegami Mezy a wieczorem udała się do gor benacirskich, skąd wnioskować można, że do Siguenzy dąży. Espartero rozkazał Dom Diego Leonowi i Generałowi Zurbano, aby pochod swój przyspieszyli i na Garcię uderzyli, zanimby doszedł do wąwozów pod Alcolea."

Nadeszłe tu dzisiaj drogą nadzwyczajną listy i gazety z Madrytu z dn. 7. m. b. nie zawierają nic ciekawego.

Z dnia 16. Stycznia.

Wczoraj N. Pan w sali tronowéj otoczony członkami najdostojniejszéj rodziny swojéj przyjmował z rąk Pana Dupina adres Izby Deputowanych, odpowiadający na mowę od tronu. J. K. M. wyrzekł przy téj sposobności następujące słowa: „Z żywém zadowoleniem przyjmuję ten adres. Poczytuję się za szczęśliwego, iż znajduję w WPanach też same uczucia, których Izba poprzedzająca tyle sercu memu drogich dała dowodów. Uroczyste to obwieszczenie, jak Panowie sprawiedliwie oświadczyliście, owemu świetnemu dziełu, celowi siedmioletnich usiłowań, ocaleniu i nietykalności ustaw naszych nową nada siłę. Współdziałanie, które rządowi memu przyrzekliście, temuż drogę ułatwi, ślady politycznych niesnasek naszych coraz bardziéj zatrze i Francyi użycie owéj spokojności i swobód zabezpieczy, które wszystkich życzeń moich głównym są przedmiotem i przyłożenie się do których największą jest dla mnie pociechą."

Xiążęta Aumale i Montpensier byli onegdaj wieczorem na przedstawieniu „Don Juan" w teatrze włoskim a teatr cały tak przepełniony, że nawet sama myśl wybuchnięcia pożaru podczas reprezentacyi już nas dreszczem przejmuje.

Anglia.

Z Londynu, dnia 12. Stycznia.

Dziennik Morning-Chronicle otrzymał następującą ze Stambułu wiadomość, datowaną 17. Grudnia: „Sułtan potwierdził syna zmarłego Beja Tunetańskiego, jako następcę po ojcu, i dla tego Kontr-Admirał Osman

Basza, wkrótce po rozpoczęciu się Bairamu, wypłynie na fregacie dla doręczenia insygniów i rozmaitych darów, dla nowego Beja od Sułtana przeznaczonych. Wczoraj krążyły wieści o zmianie Ministrów, co równie tu jak i tam zyskało wiarę. Spodziewano się, iż Halil Basza zostanie Wielkim Wezyrem, a Said Basza Seraskierem. Wszakże domniemanie to nie ma żadnéj zasady, jakkolwiek zdaje się, że po Bairamie nastąpi wiele zmian w administracyi, że nadto Said Basza postrada swój urząd. W ostatnich dniach angielscy i francuzcy kupcy odbyli kilka zgromadzeń w zamiarze naradzenia się oraz obmyślenia środków, aby zapobiedz wielkim przesileniom w tutejszych kursach wexlowych, przez które od lat kilku wielce handel w Turczech ucierpiał."

N i e m c y.

Z Hanoweru, dnia 11. Stycznia.

Król postanowieniem swojem z dnia 7. Stycznia zwołał Stany królestwa Hanowerskiego na dzień 20. Lutego r. b.

A f r y k a.

Z Bony, dnia 8. Grudnia.

Od zdobycia Algieru nigdy tak jak teraz nie było przyjaznéj pory do zakładania tu osad wielkich. Od zawarcia pokoju z Abdel Kaderem, wojownicze i nad inne mniéj żyzne prowincye, Oran i Titteri, przestały już być ciężarem i kłopotem dla Francyi. Garnizon złożony z 1000 ludzi, jest teraz dostatecznym w Oran i Mostaganem, kiedy tym czasem wielkie otworzyło się pole do przedsięwzięć handlowych dla Europejczyków, jużto przez zabezpieczenie kommunikacyi wgłąb kraju, już też przez połączenie pod jedno berło najniespokojniejszych pokoleń. Nigdy Rząd francuzki nie mógł szczerze myśleć o kulturze skalistych okolic Oranu, jak również o uprawie w Mostaganem, gdzie, jakkolwiek okolica bardzo żyzna, port wszelako jest najniedogodniejszy, a zimową nawet porą wcale dla okrętów niedostępny. Tylko handel przedstawia niejakie wtych prowincyach widoki z powodu blizkości Marokko, oraz przybywania wielkich karawan z głębi Afryki. Wszakże osadnicy z doświadczeń swoich korzystać tylko mogą w wschodniéj części Algieru, daleko od innych żyzniejszéj i spokojniejszéj. Wszelka wątpliwość co do kolonizacyi usuniętą już została przez zamieszkanie tamże kilku tysięcy osadników. Prowincya zwana Thos, w części przynajmniéj jest uprawioną, gdy tym czasem stan hiszpańskich ogrodników z Minorki, plantatorów drzewa oliwnego z Prowancyi, jak niemniéj rolników niemieckich, coraz bardziéj zakwita. Zakłady uprawienia ziemi Panów: Mercier, Suchet, Tonnac, Malboese i wiele innych nader pomyślne rokują już nadal wypadki. Wątpić nie należy, iż liczba plantatorów, oraz osadników stopniowo powiększać się będzie, skoro wojsko francuzkie zajmie Belidę, ten kraj Afryki Północnéj. Posiadanie Belidy zastrzeżone zostało przez traktat zawarty z Abdel Kaderem, wszakże fanatyczne pokolenia Kabylów, zamieszkujących pasmo gór położone za miastem, nie chcą wcale dozwolić na zajmowanie ziemi przez osadników frazcuzkich, i równie mało zważają na ich groźby, jak na rozkazy Abdel-Kadera. Zająć więc Belidę bez krwi rozlewu niepodobna. Wszelako General Damrémont, jak niemniéj Minister wojny, unikali zawsze walki, dopóki los Konstantyny rozstrzygnięty nie został. Dziś dłużéj zwlekać niepodobna. Już od lat wielu niektórzy spekulanci francuzcy ponabywali domy i ogrody od tamecznych Maurów, i ciągle im znaczne uiszczają summy. Od zajęcia pomienionego miasta, zależy nieodłącznie posiadanie najpiękniejszéj części równin Metidscha. Zdaje się, iż od ostatniego zwycięztwa Francuzów Rząd francuzki zajmuje się najgłówniéj Konstantyną, mając obszerne względem téj prowincyi widoki; kiedy tym czasem zwrócił uwagę z prowincyi Algieru, przedstawiającéj dla władzy francuzkiéj szczupłe tylko granice prowincyj Thos, Sabel i części płaszczyzn Metidscha pomiędzy Chiffa i Harniss położonych. Reghaia, osada P. Mercier, znajduje się już w granicach Abdel Kadera. Wszakże obszerne i żyzne posiadłości, rozciągające się od Bona aż do Konstantyny, w odległości 40 godzin drogi, przedstawiają nader pomyślne widoki, dla przedsiębierczych plantatorów. Ze skazówki téj powinniby korzystać znakomitsi kapitaliści we Francyi. Wielka, piękna płaszczyzna w pobliżu Bony, oblana rzekami Seybuss, Matragg i Buschimach, leży zupełnie odłogiem. Nie posiadają tam Europejczykowie żadnych osad, a nawet pokolenia Arabów znajdują się tam w nader ograniczonéj liczbie. Płaszczyzna ta za czasów ś. Augustyna, wówczas, kiedy jeszcze miasto Hippo w pomyślnym znajdowało się stanie, pokryta była polami obsianemi i włościami. Poźniéj, kiedy nawet Hippo zamieniło się w ruiny, a władza Rzymian znikła, kiedy cywilizacya i chrześciaństwo, za zbliżeniem się hord barbarzyńskich, ze Wschodu ciągnących, przygasły; wówczas płaszczyzna ta na nowo zdziczała, i bagnami się napełniła, jak to w każdym nieuprawnym wydarza się kraju; tak było i w dawnéj Germanii, kiedy Juliusz Cezar Giermanią zawojował. Przecież Arabowie umieli już korzystać z niezmiernie obszernych płaszczyzn Bony. Liczne pokolenia osiadły tam; każda oaza zaludniała się, a liczne trzody bydła pa-

sły się na żyżnym gruncie. Turcy odbierali od tychże pokoleń znaczną daninę. Kiedy żyd Busnac wysłany został do Achmet Beja jako pośrednik, ostatniem pytaniem Beja było: kto zamieszkuje teraz płaszczyzny Bony? Na odpowiedz Busnaca, że tam przebywają tylko pokolenia Béni Urschi, Kharesasi-Merdass. a największa część leży odlogiem, zawołał Achmet pełen podziwienia: »Dla czegoż żądają Francuzi po mnie moich skał i pustyń, kiedy najpiękniejszéj części mego Bejliku zająć nie chcą?"

B r a z y l i a.

Gazeta wychodząca w Bremen zawiera następujący wyciąg z listu z Bahia, datowanego 11. Listopada: Wkrótce udam się do Rio-Janeiro na statku tamże odchodzącym, i sądzę, iż niebawem wielu znajdę naśladowników. Bahia nie należy już więcéj do państwa Brazylijskiego; to czego się dawno spodziewano, spełniło się w zeszłym tygodniu. We wtorek dnia 7. b. m. wojsko powstało, władze zniesiono i przymuszono je do schronienia się na okrętach wojennych. O godzinie 1széj z południa, lud w Bahia ogłosił niezawisłość kraju; przywódcy zaś rozruchu posłuszni są dotąd rozkazom niejakiego Caneiro Rego, bandlarza bydła; przybrał on charakter Prezesa, którego sekretarzem jest Sabino sławny zbrodniarz, który już niejedno dokonał morderstwo. Trwoga panuje w każdym domu; wiele znakomitych rodzin opuściło miasto, szukając schronienia w okolicy. Nasze osobiste bezpieczeństwo nie jest jeszcze dotąd zagrożonem, albowiem fregata »Samarang« znajduje się tu dla naszéj obrony, a ponieważ dn. 7. wysłano okręt do Rio z wiadomością o tem co zaszło, możemy więc w trzy tygodnie spodziewać się przybycia okrętów z Rio. Trudno dotąd przewidzieć, jaki obrót weźmie nadal teraźniejszy stan rzeczy. Obecnie nie uczyniono żadnego odporu, zwłasza iż skarb napełniony, podaje sposobność powstańcom do utrzymania swéj władzy dopóki tylko starczyć będzie na żołd dla żołnierzy. Cała własność nasza znajduje się na pokładzie okrętu „Samarang" i innych okrętów. Nader ubolewać należy nad tymi, którzy na lądzie pozostać zmuszeni byli, jak również nad tymi; którym się od mieszkańców należy około 50,000 funtów szterlingów. Nikt nie myśli o uiszczeniu się z długu korzystając z zamieszania, przez co wielkie wynikną straty. Trudno określić wszystkie nadużycia rozkiełznanego ludu, który z bronią w ręku nie zna granic. Jedynie okręty brazylijskie zachowały wierność. Odpływając wycierpiały mocny ogień przeciw nim wymierzony z bateryi przy ujściu Bey. Prezes i komendant wojskowy, Luiz da França, znajdują się na pokładzie. Mówią, że oni zamierzają podnieść kontr-rewolucyą. Nie wiemy jeszcze, jakie wrażenie wypadki te zrobiły w głębi kraju. Wszakże obecny stan rzeczy potrwać długo nie może, gdyż Prezes powstańców Rego jest to człowiek zupełnie ograniczony, a sekretarz Sabino zbrodniarz. Pospólstwo brazylijskie wielkie ma uszanowanie dla okrętu „Samarang," znajdującego się naprzeciwko twierdzy Mar. Jedynie głód i nędza zmusićby je mogły do rzucenia się na własność angielską.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj

Dnia 23. *Stycznia* 1838.	Stopa prC.	Na pr. kurant	
		papierami	gotowizną
Obligi długu państwa	4	103	102½
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	103	102½
Obligi premiów handlu morsk.	—	64½	64
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	4	103⅜	102⅞
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	4	—	102¼
Berlińskie obligacye miejskie .	4	103¼	102¾
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	4½	—	—
Gdańskie dito w T.	—	43½	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	4	102¾	102¼
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	105	—
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	4	101¾	101¼
Pomorskie dito . .	4	—	101
dito dito . .	3½	99¼	98¾
Kur- i Nowomarch. dito . .	4	—	100⅜
dito dito dito . .	3½	—	99½
Szlaskie dito . .	4	107½	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	86½	—
Złoto al marco	—	215½	214½
Nowe dukaty	—	18⅓	—
Frydrychsdory	—	13⅔	13⅙
Inne monety złote po 5 talarów .	—	13 7/12	12 1/12
Disconto	—	3	4

Ceny zboża na pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 17. *Stycznia* 1838.

Wyszczególnienie gatunku.	Cena od			Cena do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenica	1	12	6	1	15	—
Żyto	1	2	6	1	5	—
Jęczmień	—	22	–	—	24	—
Owies	—	18	—	–	19	—
Tatarka	—	25	–	—	26	—
Groch	—	27	6	1	—	—
Ziemiaki	—	8	–	—	10	—
Masła garniec, czyli 8 funt. pruskich	1	20	—	1	22	6
Siana cetnar à 110 ff. .	—	25	-	—	27	—
Słomy kopa à 1200 ff. .	3	20	—	6	—	—
Spirytusu beczka	15	–	—	16	—	—